

## **PRZEDSZKOLA RAZEM. Miejsca dla 4-latków w placówkach nie tylko publicznych**

**Resort edukacji zakłada, że w zapewnianiu odpowiedniej liczby miejsc dla czterolatków wsparciem będą przedszkola niepubliczne. - To bardzo odważne założenie - mówi Marek Olszewski.**

Ministerstwo edukacji chce, by od 2014 r. wszystkie czterolatki, a od 2016 r. wszystkie trzylatki miały prawo do edukacji przedszkolnej. Jak podkreśla resort, będzie to prawo, a nie obowiązek. W praktyce oznacza to więc tyle, że rodzice będą mogli oczekiwać od władz samorządowych swoich miejscowości zapewnienia odpowiedniej ilości miejsc w przedszkolach. Sankcji za niespełnienie tych warunków nie będzie, ale samorządy obawiają się, że w tak szybkim czasie nie sprostają oczekiwaniom mieszkańców.

Wszelkie obawy gmin związane z projektowaną nowelizacją ustawy o systemie oświaty ma rozwiązać specjalny zespół roboczy, składający się z przedstawicieli rządu i korporacji samorządowych.

- Miejsc dla dzieci w przedszkolach na pewno wystarczy, bo projektowane zmiany nakładają się w czasie z przejściem sześciolatków do szkół. W skali kraju na pewno jest wystarczająca liczba miejsc, średnio w poszczególnych typach samorządów także - przekonywał na spotkaniu zespołu Maciej Jakubowski, wiceminister edukacji.

Samorządowcy zwrócili uwagę, że dużym wyzwaniem będzie terytorialne oddziaływanie ustawy, czyli rozkład zapotrzebowania na miejsca w przedszkolach wewnątrz samorządu.

- Przy najbardziej pozytywnym nastawieniu do tej ustawy nie możemy nie widzieć problemów, bo one się pojawiają. W praktyce w kilkuset samorządach zapanuje chaos, który wynika z tego, że znaczna część dzieci w wieku przedszkolnym nie będzie mogła znaleźć miejsca w przedszkolu publicznym w pobliżu miejsca zamieszkania - wskazuje Marek Olszewski, wiceprzewodniczący ZGW RP.

- Ustawodawca zdaje sobie z tego sprawę, bo wspomina o dowozie, wprowadzie tylko pięciolatka, ale był pomysł, żeby to rozszerzyć - zauważył.

Resort zakłada, że w zapewnianiu odpowiedniej liczby miejsc wsparciem będą przedszkola niepubliczne, które w myśl planowanej nowelizacji w zamian za 100 proc. dotację na przedszkolaka będą pobierać od rodziców opłaty takie, jak w przedszkolach publicznych. Ale samorządowców to nie przekonuje.

Z analizy MEN wynika, że przy założeniu, że w Warszawie do przedszkoli pójdzie 80 proc. sześciolatków, w przedszkolach niepublicznych należałoby pozyskać tylko 27 proc. miejsc. Jak jednak punktują samorządowcy, de facto dużo więcej przedszkoli niepublicznych musiałyby się przekształcić na proponowanych zasadach, ponieważ w każdej placówce tylko część miejsc przeznaczona jest dla czterolatków.

- To bardzo odważne założenie, że miejsca w przedszkolach niepublicznych można traktować jako pewne, bez wątpliwości czy nadal będą istniały - mówi Marek Olszewski.

Tymczasem MEN liczy na prawa rynku. - Samo to, że te przedszkola będą mogły otrzymać 100 proc. dotacji jest bardzo silnym argumentem do przekształcenia się - uważa wiceminister Jakubowski.

/aba/

Serwis Samorządowy PAP

*Opublikowano: 2013-01-23 15:29*

**Uwaga!** Artykuł pochodzi z portalu internetowego [Serwis Samorządowy PAP](http://Serwis Samorządowy PAP).